



Najlepsze życzenia z okazji
 Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku,
 aby przyjście na świat Chrystusa
 przyniosło ze sobą radość, pokój, nadzieję i miłość.

życzy Redakcja

www.naszpowiat.pl 10.000 egz.

Bieruń | Łędziny | Imielin | Chełm Śląski | Bojszowy

BEZPŁATNA
NASZ
POWIAT

Nr 2 (2)
 grudzień 2020 r.


ŁĘDZINY
SZAMBO Z WODOTRYSKIEM

POWIAT
POWIAT OD RZĄDU
NIC NIE DOSTAŁ

BIERUŃ
ROZMOWA
Z KRYSZTOFEM GRZESICĄ

IMIELIN
SZYBSZY UPADEK KOPALNI
OZNACZA KATASTROFĘ

RESTAURACJA
STYLOWA



Oferta świąteczna:

Zupa grzybowa z łazankami 1 litr	25 zł
Barszcz czysty 1 litr	15 zł
Dzwonek z karpia 180 gram	20 zł
Karp smażony 150 gram	16 zł
Filet z dorsza 150 gram	18 zł
Filet z łososia 150 gram	22 zł
Pstrąg w całości 300 gram	30 zł

DODATKI

Kapusta zasmażana z grzybami 100 gram	6 zł/1 kg 45 zł
Kapusta z grochem 100 gram	5 zł/1 kg. 45 zł
Krokiety z kapustą i grzybami	6 zł szt
Krokiety z pieczarkami i serem	6 zł szt
Krokiety z mięsem	6 zł szt
Salatka śledziowa	40 zł kg
Karp w galarecie 180 gram	25 zł
Ryba po grecku	45 zł/kg
Pierogi z kapustą i grzybami 10 szt	25 zł
Pierogi z mięsem 12 szt	30 zł
Pasztet z żurawiną 0,5 kg	30 zł

Będą też słodkości - piernik świąteczny, ciasteczka i sernik z bakaliami

Zamówienia można składać do 22.12.2020 r.
 Odbiór 23.12.2020 od 14.00 do 19.00
 lub 24.12.2020 do godziny 12.00.
 Dowóz możliwy tylko 23.12.2020.
 Zamówienia pod nr telefonu:
514 014 981



Million
wyrzucony w torfowisko



W Łędzinach
 nie ma pieniędzy
 na papier toaletowy
 w przedszkolach.
 Mimo tego burmistrz miasta
 lekką ręką, przepłacając
 dziesięć razy, za 1,3 mln zł
 kupuje od prywatnego
 właściciela działkę, na której nie
 można zrobić nic. Tą sprawą powinna zająć
 się nie tylko gazeta.

Powiat nie z tarczą, ALE NA TARCZY

► **W ramach Funduszu Inwestycji Lokalnych rząd sypnął groszem, ale niedosyt pozostał. Powiat bieruńsko-lędziński nie dostał nic.**

Rząd opublikował listę miejscowości, które dostały pieniądze z drugiej transzy tzw. antycovidowej tarczy samorządowej. Pierwsza pula została uruchomiona na początku lipca. Pieniądze, w sumie 6 mld zł, podzielono między wszystkie samorządy według specjalnego algorytmu. Druga transza był uznaniowa.

Rząd dał komu chciał.

Jedni się cieszą, inni - delikatnie mówiąc - czują niedosyt. W pierwszej grupie są, m.in. sąsiednie Mysłowice, które dostały blisko 37 mln zł. To rekord Polski. Powiat bieruńsko-lędziński też jest swego rodzaju rekordzistą. Znalazł się na bardzo krótkiej liście powiatów, które nie



dostały nic. Rozczarowanie jest wielkie, ponieważ starostwo aplikowało o 5,7 mln zł. Były to

wnioski na remont najgorszych dróg, uszkodzonego mostu i budowę parkingu przy szkole po-

wiatowej w Lędzinach. Uznaniowego sita nie przeszedł ani jeden projekt - choćby na otarcie łez.

wiste, że Rada Ministrów akceptowała dotacyjne listy, ale ich nie układała. Decyzje o tym, kto dostanie kasę, a komu pokazać figę zapadały w gabinetach na Śląsku. Wiedzą o tym samorządowcy i jeśli chcą być skuteczni muszą budować lobbings oparty na doświadczeniach, znajomościach i układach. Największy problem powiatu bieruńsko-lędzińskiego polega na tym, że jest politycznym sierotą. Nie ma tutaj znaczących i wpływowych działaczy PiS. Brakuje też prominentnych polityków PO, a ich obecność pozwoliłaby podnieść na wyższy poziom walkę o powiatowe interesy.

Z politycznej perspektywy sytuacja jest dziwna i dwuznaczna.

Teoretycznie rząd powinien wspierać najbardziej potrzebujące miasta i gminy. Problem w tym, że w wolnej Polsce ta zasada nigdy nie obowiązywała. Najpierw SLD, a później koalicja PO-PSL przyjęły zasadę premiowania „swoich”. PiS z powodzeniem kontynuuje tę tradycję, ale uczynił niezrozumiałym wyjątek. Patrząc na wyniki ostatnich wyborów do parlamentu, powiat bieruńsko-lędziński jest dla PiS jak najbardziej „swój”. Otwierając listę kandydatów Mateusz Morawiecki zgarnął u nas aż 42,47% głosów. W całym powiecie premier otrzymał aż 12388 głosów. Lepszy wynik miał tylko w Katowicach, Rudzie Śląskiej i Tychach.

Mateusz Morawiecki zapomniał o swoim mateczniku wyborczym?

Sytuacja jest bardziej złożona. Premier ma na głowie cały kraj, a bieżący rok nie oszczędza mu problemów. Jest oczy-

Po części, mieszkańcy mają taką sytuację na własne życzenie, ponieważ w czasie wyborów nie potrafili się zmobilizować wokół lokalnych kandydatów.

Najbliżej sukcesu był wiceprzewodniczący Rady Powiatu Marek Spyra, który w 2015 roku startując do Senatu zdobył 49,52 proc. głosów. Była to porażka osobista, ale przegrali wszyscy mieszkańcy. Z okręgu obejmującego Mysłowice, Tychy i powiat bieruńsko-lędziński Spyra najmniej głosów zdobył u siebie. Teraz parlamentarzysta byłby wyjątkowo potrzebny, aby zrobić awanturę w Warszawie o pominięcie powiatu przy podziale środków. Brak pieniędzy, w sytuacji kiedy wszyscy dostają, jest przykry ale ma także konkretny wymiar gospodarczy. Rozpoczęło się odliczanie do zamknięcia kopalni. Powiat potrzebuje teraz każdej złotówki, aby stworzyć alternatywne miejsca pracy dla „Ziemowita” i „Piasta”. (fil)

REKLAMA

Zdrowych, rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
z nadzieją
na lepszy 2021 rok.



życzą

Starosta Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego
BERNARD BEDNORZ
wraz z Zarządem

Przewodnicząca Rady Powiatu
ANNA KUBICA
wraz z Radnymi

Bieruń | Imielin | Lędziny | Bojszowy | Chelm Śląski

www.naszpowiat.com 10.000 egz.
BEZPŁATNA
**NASZ
POWIAT**

Wydawca:
F-Press sp. z o.o.,
43-190 Mikołów, ul. Prusa 17
redakcja@naszagazeta.info
Redaktor naczelny: Jerzy Filar
tel.: 32 209 18 18, 509 797 881
Redaguje zespół.

DZIAŁ REKLAMY:
606 221 496, reklama1@naszagazeta.info
502 364 029, olimpia-reklama@naszagazeta.info
Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.
Za treść ogłoszeń odpowiada reklamodawca.
Druk:
Seregni Printing Group Sosnowiec

Pieniądze z rządowej tarczy dostała za to część miejscowości naszego powiatu. „Hitem” jest jeden z projektów.

Szambo z wodotryskiem tego najbardziej potrzebują Łędziny?

Wnioski złożone do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych dają dobry obraz tego, czego najbardziej potrzebują samorządy.

Aplikowano głównie o pieniądze na budowy i remonty dróg, szkół oraz przedszkoli.

Część projektów dotyczyła modernizacji Ochotniczych Straży Pożarnych, domów kultury i boisk. Część samorządowców zabiegała o wsparcie inwestycji związanych z ochroną zdrowia bądź środowiska. W tym duchu zostały utrzymane wnioski miejscowości naszego powiatu. Bieruń dostanie wsparcie na budowę centrów przedsiębiorczych w Bieruniu Starym i Nowym oraz na remont ulicy Węglowej przy kopalni Piast. Bojszowy z otrzymanych środków zbudują nową siedzibę Ochotniczej Straży Pożarnej na Świerczyńcu. Chełm Śląski wymieni stare oświetlenie miejskie na nowoczesne lampy ledowe.

A Łędziny? Burmistrz Krystyna Wróbel, gdzie tylko może opowiada o dramatycznej sytuacji fi-



Wniosek przygotowany przez Łędziny stał się prawdziwym „hitem” wśród projektów złożonych przez śląskie samorządy.

nansowej miasta. Tak na logikę, wobec takich trudności, samorząd powinien prosić o wsparcie dla najpotrzebniejszych remontów. Tymczasem burmistrz przygotowała dosyć ekstrawagancki wniosek. Łędziny dostaną milion złotych na „budowę wodnego placu zabaw wraz z infrastrukturą oraz szambem”.

Urzędnikowi, który wymyślił tytuł wniosku należy się nagroda im. Barei.

Z drugiej strony szambo z wodotryskiem dobrze oddaje nastroje w tonącym w długach mieście.



EDWARD URBAŃCZYK, radny z największym doświadczeniem samorządowym w Łędzinach.

gotowanie jakichkolwiek projektów, na bazie których moglibyśmy złożyć jakieś wnioski o zewnętrzne dofinansowanie. Gmina, żeby się rozwijać musi w pierwszej kolejności inwestować w infrastrukturę potrzebną do funkcjonowania i rozwoju. Z łędzińskim sportem związany jestem od dziesięcioleci. Stadion MKS Łędziny, pamięta czasy głębokiej komuny, wchodząc na trybuny przenosimy się w lata 70. Jak widać z opublikowanej listy dotacji, dziesiątki gmin złożyło wnioski o budowę bądź przebudowę sportowej infrastruktury. Taka też istnieje w naszym mieście, ale jej stan powoli zagraża już życiu. W zeszłym roku powiat musiał nawet odwołać Olimpiadę Osób Niepełnosprawnych w Łędzinach i przenieść do Bierunia. Krystyna Wróbel ogłosiła przed wyborami, że wybuduje nowe trybuny i mały budynek klubowy. Obecny budynek miał w całości przejść pod zło- bę i przedszkole. Miasto zleciło projekt, na który wydano 100 tysięcy złotych. Projekt leży, pieniądze na realizację brak. Mielliśmy teraz idealną okazję by go złożyć. Kilka gmin złoży-

ło podobne wnioski. Tymczasem burmistrz składa wniosek na plac wodny, a gmina będzie musiała do niego dołożyć blisko 200 tysięcy złotych z własnego budżetu. A tych pieniędzy - jak mówi burmistrz - przecież i tak nie ma. Co gorsza, trzeba to będzie utrzymać. Z czego? Plac wodny przez dziesięć miesięcy w roku będzie zamknięty, przy kiepskim lecie nawet dłużej. Stadion i boisko użytkowane są przez młodzież cały rok. Omawiałem to już z innymi radnymi, nie rozumiemy, dlaczego mając inne potrzeby burmistrz nie złożyła wniosku na przykład na budowę drugiego etapu ulicy Działkowców. Nawierzchnia ulicy Spacerowej jest w tragicznym stanie, ogrodzenie SP 3 zagraża już powoli życiu. W „starych” Łędzinach o ulicę Harfową mieszkańcy błagają od wielu lat. Ulica Polna na Górkach asfaltu się chyba nie doczeka nigdy. Takich koniecznych tematów w mieście jest wiele. Bieruń złożył dwa projekty, a my jeden i to jeszcze na coś co nie jest pierwszą potrzebą mieszkańców. Nie mogę się zgodzić z takim podejściem, bo ono szkodzi naszym mieszkańcom i miastu.

Ta sytuacja, pokazuje mieszkańcom chyba najlepiej z czym walczą radni miejscy. Burmistrz robi co chce, nie konsultując z radą miasta kompletnie nic. Jestem trzeci raz radnym miejskim i z takim podejściem do reprezentantów poszczególnych okręgów wyborczych się nie spotkałem. W poprzednich kadencjach współpracowałem z burmistrzami i nigdy nie było tak, żeby rada była pomijana w tak jawny sposób. W mieście mamy dziesiątki lokalnych dróg, które wymagają pilnych remontów. Niektóre z nich to nadal tzw. klepanka, bez żadnego utwardzenia, o asfalcie nie wspominając. Burmistrz zarządza miastem tak jak widać to na sesjach, czyli przez konflikt. O zgłoszeniu tej inwestycji nikt z radnych nie wiedział. Inne pytanie, na jakim etapie jest przy-

REKLAMA

Województwo Śląskie

Z OKAZJI
Świąt
Bożego Narodzenia,
**ŻYCZYMY WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM
DUŻO RADOŚCI, SPOKOJU ORAZ
NAJPIĘKNIJSZYCH CHWIL SPĘDZONYCH
W RODZINNYM GRONIE.**

**NIECH W KAŻDYM DOMU
ZAGOŚCI ŚWIĄTECZNA ATMOSFERA.**

Wesołych Świąt!

ŻYCZĄ
**JAKUB CHEŁSTOWSKI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO
WRAZ Z ZARZĄDEM.**

Strategia to nie zawsze znaczy to samo

Czy centrum Łędzin leży w pobliżu Stawów Brzeszczańskich? Teoretycznie, to pytanie nie jest podchwytliwe. Od centrum Łędzin do urokliwych tzw. Nazieleńców w Brzeszczach jest około 40 km. Na pewno nie jest to blisko. Dlaczego w takim razie taka teza pojawiła w się strategii rozwoju Łędzin? Czyżby ktoś skopiował dokument planistyczny z innego miasta.



Brzeszczańskie Nazieleńce, zdaniem autorów strategii dla Łędzin jeden z największych atutów miasta.

Każda strategia rozwoju jest specyficznym dokumentem. Trzeba go przygotować bardzo dobrze albo wcale. Planowanie na pół gwizdka nie ma sensu, bo to stracony czas i pieniądze. Samorządy powinny mieć strategię rozwoju. I najlepiej, aby do opracowania takiego dokumentu sięgnąć po zewnętrznych ekspertów. Takie

usługi świadczą, m.in. naukowcy z wyższych uczelni, wyspecjalizowane think-tanki oraz instytuty badawczo-doradcze.

Taką drogą poszedł Bieruń.

W sprawie nowej strategii miasto zorganizowało debatę online. Wzięło w niej udział ponad 40 osób, co należy uznać za duży sukces, bo aktywność społeczna nie jest wyznacznikiem współczesnych czasów. Za opracowanie nowej strategii dla Bierunia odpowiada prof. Aleksander Noworól z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizuje się w architekturze, urbanistyce oraz zarządzaniu rozwojem terytorialnym. Ze strony Urzędu prace nadzoruje naczelnik Wydziału Nieruchomości Łukasz Odelga. Bierunianin, radny powiatowy, sprawujący po raz kolejny, po kilku letniej przerwie funkcje nieetatowego członka Zarządu. Jest to człowiek znający Bieruń i jego problemy. Miasto zapłaciło za opracowanie strategii 50 tys. zł. Taniej być nie może, jeśli autorzy poważnie podchodzą do swojej pracy. Przygotowanie samej dokumentu poprzedzają miesiące badań, analiz, wywiadów. Bieruniowi zależy na dobrej strategii, bo nadchodzą trudne czasy związane z likwidacją górnictwa. Miasto musi wiedzieć, co robić, aby wyjść z transformacji energetycznej obronną ręką. Już dotychczasowe efekty prac nad strategią są ciekawe. Wynika z nich, że jednym z przykładowych problemów miasta, to liczba prywatnych przedsiębiorców oraz małych i średnich firm. W tych statystykach Bieruń wypada słabo, bo poniżej średniej krajowej i wojewódzkiej. Podczas debaty online rozmówcy byli zgodni, że jest to efekt działania dużych zakładów pracy, w tym głównie kopalni. Osłabia to oddolną inicjatywę gospodarczą, ponieważ - na razie - pracy w powiecie jest dość. Wśród innych problemów Bierunia warto wspomnieć o słabej sytuacji demograficznej i problemach z pozyskiwaniem nowych mieszkańców. Są też pozytywne sygnały. Bieruń plasuje się wysoko w rankingach polskich miast. Prezes tyskiej Strefy Ekonomicznej, Ewa Pordzik, mówi wprost o wzorcowej współpracy w zakresie pozyskiwaniu inwestorów. W bieruńskiej części strefy pracuje już dwa tysiące ludzi, choć powstała zaledwie dekadę temu. Plusem jest również spory wzrost budżetu miasta, bo aż o kilkadziesiąt milionów złotych w ciągu kilku lat. Autorzy strategii podkreślają wy-

jątkową jak na miasto tej wielkości infrastrukturę sportową, ścieżki rowerowe i przestrzeń publiczną

W tym samym czasie trwają prace nad nową strategią Łędzin.

Choć nie jest to do końca pewne, czy o Łędziny chodzi. Prezentacja strategii wywołała spore poruszenie podczas sesji rady miasta. Radni nie kryli oburzenia, a na sali padło sporo mocnych słów pod adresem burmistrz Krystyny Wróbel i podległych jej pracowników. Czy jest się czemu dziwić skoro w strategii można przeczytać, że centrum Łędzin leży 3 kilometry od Stawów Brzeszczańskich (tzw. Nazieleńce w Brzeszczach). Raczej nie może to być błąd wynikający z niewiedzy na temat topografii najbliższej okolicy. Bardziej można uwierzyć, że łędzińska strategia jest kopią dokumentu przygotowanego dla innego miasta, a feralny akapit znalazł się na skutek operacji kopiuj-wklej. Prawdziwą zagadką pozostaje, jakim cudem nikt tego zauważył w magistracie? Inaczej niż w Bieruniu strategii nie referował Wydział Architektury czy Gospodarki Przestrzennej, ale Wydział Edukacji. Czy to jest efekt tego, że wieloletnia naczelniczka wydziału gospodarczego, łędzianka, odeszła z urzędu po 20 latach pracy? Nieoficjalnie mówi się, że powodem tej rezygnacji była atmosfera panująca w magistracie. Nowa naczelniczka nie mieszka w Łędzinach. Stanowisko piastuje od niedawna, a wcześniej związana była zawodowo z miejscowością oddaloną od Łędzin o ponad 40 kilometrów. Czy ktoś taki zna na tyle wystarczająco miasto by nadzorować prace nad strategią rozwoju? Smaczku całej sprawie dodaje fakt, że Łędziny na sporządzenie strategii przeznaczyły ok. 12 tys. zł. Czy za taką kwotę można stworzyć kluczowy dokument dla miasta?

Przy tworzeniu strategii zostały pominięte stowarzyszenia lokalne, radni powiatowi i mieszkańcy.

Nie było żadnej kampanii informacyjnej, ani publicznych dyskusji. Burmistrz Krystyna Wróbel uznała, że zamiast konsultacji społecznych wystarczy krótki wpis w Biuletynie Informacji Publicznych. Kto czyta BIP? Władze Łędzin postanowiły zaoszczędzić na strategii, ale osiągnęły odwrotny efekt. To nie jest oszczędność, ale pieniądze wyrzucone w błoto.

REKLAMA

Przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności

Źródło: Biblia, Jn 12, 46

Z okazji nadchodzących Świąt,
życzę aby świąteczny nastrój wniósł
do Waszych domów spokój i nadzieję.

Niech Święta Bożego Narodzenia sprawią,
że odnajdziemy w sobie siłę, wiarę i miłość...

Siłę do walki, Wiarę w lepsze jutro,
Miłość do wybaczenia...

Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam radość.

Najpiękniejszych świąt Bożego Narodzenia!
Zdrowia, pomyślności i szczęścia.

Grzegorz Tobiszowski
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Koronawirus nie spowolnił tempa rozwoju naszego miasta

Rozmowa z **KRYSTIANEM GRZESICĄ**, burmistrzem Bierunia

- Koronawirus wszystkim daje się we znaki, ale najbardziej po kieszeni dostały samorządy. Jakie straty poniósł Bieruń?

- W kwietniu, kiedy przeprowadzono pierwsze analizy stanu samorządowych finansów w dobie koronawirusa, okazało się, że wśród śląskich gmin największe straty poniósł właśnie Bieruń. Ubytki w dochodach naszego miasta oszacowano na 45 proc. Przygotowaliśmy plan ratunkowy. Do minimum ograniczyliśmy wydatki. Zrezygnowaliśmy z przedsięwzięć, które nie mają kluczowego znaczenia dla funkcjonowania miasta. Odwołaliśmy imprezy, zawiesiliśmy budżet obywatelski, przesunęliśmy remonty, które mogą jeszcze poczekać...

- Plan ratunkowy się powiódł?

- Tak, plan zadziałał. Sytuacja finansowa miasta zaczęła się poprawiać z miesiąca na miesiąc. Generalnie, tegoroczne straty spowodowane koronawirusem wyniosły w Bieruniu około 2 mln zł.

- To i tak sporo, jak na miasto ze stumilionowym budżetem.

- Sporo i dlatego nasz budżet jest wyjątkowo ciasny i mało elastyczny. Nie możemy już sobie pozwolić na żaden ubytek dochodów. To nie jest sytuacja komfortowa dla samorządu i samych mieszkańców, ale musimy po prostu przetrwać ten trudny czas.

- Co z większymi inwestycjami, które są realizowane w Bieruniu?

- Większe, kluczowe inwestycje są bezpieczne. Przypomnę, że m.in. rozpoczęła się przebudowa budynku dworca kolejowego i finiszuje budowa nowego skrzydła w Szkole Podstawowej nr 1 wraz z nowoczesną salą gimnastyczną. Koronawirus utrudnił nam życie, ale nie zamroził miasta.

- Bieruń w prestiżowym, samorządowym rankingu „Rzeczpospolitej” zajął drugie miejsce

w Polsce. Czyba się Pan nie spodziewał takiego sukcesu?

- Tak wysoka pozycja na pewno była niespodzianką, ale ciężko pracowaliśmy na ten sukces. Chciałbym położyć akcent na końcówkę „my”. Sukces jest efektem kompromisu i współpracy wielu środowisk politycznych, samorządowych i obywatelskich, działających w Bieruniu. W wielu sprawach się różnimy i mamy odmienne poglądy, ale w kluczowych kwestiach, jak rozwój miasta, staraliśmy się mówić jednym głosem. Wysokie miejsce w zestawieniu „Rzeczpospolitej” nie jest incydentalnym sukcesem. Bieruń zajął także bardzo wysokie, siódme miejsce w rankingu zrównoważonego rozwoju jednostek samorządu terytorialnego. Zestawienie przygotował Wydział Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej. Naukowe podejście gwarantuje, że ranking jest rzetelny i miarodajny. Powstał w oparciu o 15 zmiennych obejmujących trzy obszary rozwoju: gospodarczy, społeczny i ochrony środowiska. Jesteśmy w pierwszej dziesiątce samorządów generujących najlepsze praktyki rozwojowe w Polsce. Trudno o lepszy dowód na to, że idziemy dobrą drogą.

- Jakie jest największe zagrożenie rozwojowe dla Bierunia?

- Jesteśmy w trakcie opracowywania nowej strategii miasta. Początkowo chcieliśmy zakreślić ramy czasowe na lata 2020-2030, ale prawdopodobnie przedłużymy perspektywę do 2035 roku. To planowana data zamknięcia Kopalni Węgla Kamiennego RUCH „PIAST”. Bez wątpienia jest to największy problem, z jakim przyjdzie nam się zmierzyć w przewidywalnej przyszłości. Z gminy górniczej staniemy się pogórnica. Musimy się do tego dobrze przygotować, aby uniknąć społecznych i gospodarczych konsekwencji zamknięcia kopalni. Ze strategii wynika, że jednym z naszych słabych punktów jest brak silnej, drobnej i średniej przedsiębiorczości. Musimy wzmocnić ten sektor lokalnej gospodarki. Małe i średnie firmy muszą stać się

drugim, obok dużych przedsiębiorstw, motorem rozwoju Bierunia. Spory potencjał tkwi w naszych terenach inwestycyjnych. Ich rozwój i pozyskiwanie inwestorów stanie się jednym z priorytetów na najbliższe lata.

- Bieruń jest jednym z najmniejszych członków Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Przystąpienie do GZM było dobrym posunięciem?

- Bardzo dobrym. Bieruń dostaje z Metropolii więcej pieniędzy niż dotąd, ale to nie jest jedyny powód. Znam ograniczenia rozwojowe małych miast. Nie wstępując do GZM zostalibyśmy skazani na samotność, balansując między Małopolską a Śląskiem. W grupie jest siła i jestem przekonany, że dzięki Metropolii uda się poprawić jakość wielu usług świadczonych mieszkańcom, jak transport czy polityka śmieciowa.

- Jaki będzie przyszły rok?

- Z oczywistych, koronawirusowych powodów to będzie bardzo trudny rok. Mimo tego jestem umiarkowanym optymistą, ponieważ budżet przeznaczony na inwestycje będzie wyższy, niż w tym roku. Wydamy na ten cel 27 mln zł.

To znak, że koronawirus nie spowolni tempa rozwoju Bierunia. Warto podkreślić, że aż w 60 proc. inwestycji sfinansujemy ze środków zewnętrznych. To zasługa pracowników urzędu i podległych jednostek, którzy w pozyskiwaniu unijnych i rządowych dotacji są profesjonalni i skuteczni.



REKLAMA

MASZYNY CZYSZCZĄCE | ZAMIATARKI | ODKURZACZE

NAJTAŃSZY PROFESJONALNY SPRZĘT DO UTRZYMANIA CZYSTOŚCI HAL PRODUKCYJNYCH, MAGAZYNOWYCH CZY SKLEPÓW



MASZYNY
CZYSZCZĄCE

OD 9900 zł



ZAMIATARKI

OD 990 zł



ODKURZACZE
PRZEMYSŁOWE
SUCHO-MOKRO

OD 390 zł

tel. 505891657 | WWW.LETDOM.PL | e-mail: LETDOM@O2.PL

Szybszy upadek „Ziemowita” oznaczać będzie katastrofę dla naszego powiatu

Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Warszawie uchyliła w całości decyzję środowiskową dla złoża Imielin - Północ. Sprawa wróciła do ponownego rozpatrzenia przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Katowicach. Oznacza to, że fedyrowanie pod Imielinem przesunie się w czasie albo nie będzie go wcale.

Polska Grupa Górnicza planowała po 2025 roku uruchomić wydobycie ze złoża Imielin - Północ, gdzie znajduje się ok. 70 mln ton wysokiej jakości węgla. Dla PGG jest to szansa na unormowanie sytuacji kopalni Ziemowit, która zgodnie z rządowo - związkowym porozumieniem ma fedyrować do 2037 roku. Jeśli skutecznie zostanie zablokowane podejście pod Imielin ta data stanie się nierealna. Kopalnia zakończy żywot wcześniej. Co to oznacza?



37 proc. może wynieść bezrobocie w powiecie bieruńsko-łędzińskim, jeśli kopalnia Ziemowit upadnie wcześniej, niż zakłada rządowo-związkowy plan.

Czarny scenariusz podczas konferencji Europower 2020 przedstawił Tomasz Rogala, prezes PGG.

- Szybkie zamykanie kopalni oznacza dla wybranych powiatów nawet dziesięciokrotny wzrost bezrobocia. Dla zniwelowania strat na Górnym Śląsku musi powstać biz-

nes podobnych rozmiarów, dający podobne warunki zatrudnienia - mówił Tomasz Rogala.

Z zaprezentowanych przez niego szacunków wynika, że w „szybkim i radykalnym” scenariuszu doszłoby do wielokrotnego wzrostu bezrobocia w wielu powiatach Górnego Śląska. W przypadku Rudy Śląskiej wzrost ten byłby dziesięciokrotny, z 3 do 30 proc. W powiatach rybnic-

kim i wodzisławskim bezrobocie skoczyłoby z 6 do 38-39 proc. Największy szok na rynku pracy dotknąłby powiat bieruńsko-łędziński, gdzie bezrobocie wzrosłoby z 3 do 37 proc.

Górnictwo wciąż jest największym pracodawcą w naszym regionie. Razem z branżami kooperującymi zapewnia około 150 tys. miejsc pracy. Co roku zasila budżety samorządów kwotą 3 mld zł rocznie

oraz kupuje sprzęt i usługi za prawie miliard złotych rocznie. To gospodarczy gigant. Niekontrolowane chybotańie tym fundamentem grozi upadkiem całego regionu, a już na pewno miejscowości uzależnionych od górnictwa.

! Cieszą się ekolodzy.

Nie jest tajemnicą, że zaangażowanie organizacji ekologicznych i społeczne protesty w Imielinie miały wpływ na decyzję GDOŚ.

- Brak zgody na wydobycie węgla z kopalni Imielin - Północ jak w soczewce pokazuje, że era węgla dobiega końca. Kryzys klimatyczny wymaga jak najszybszej sprawiedliwej transformacji regionów górniczych i odejścia Polski od węgla najpóźniej do 2030 roku. Liczymy na to, że sukces mieszkańców Imielina, doda skrzydeł tym społecznościom, które starają się zatrzymać dalszą ekspansję projektów węglowych - powiedziała Anna Meres z Greenpeace.

Jeśli górnictwo w powiecie bieruńsko-łędzińskim upadnie wcześniej, niż zakładają plany, tysiące ludzi straci pracę, a samorządy popadną w finansowe problemy, jakich jeszcze nie miały w wolnej Polsce.

Gdyby nie kopalnia, nie byłoby tak rozwiniętych Łędzin, Imielina, Chelmu Śląskiego i Bierunia

- mówi **Adrian Synowiec**, pracownik kopalni Piast, sztygar w Oddziale Elektrycznym Ścianowym. Ukończył studia magisterskie Górnictwo, Geologia, Elektryfikacja i Automatyzacja w Górnictwie - Politechnika Śląska. Mieszka w Łędzinach.



Nieprzemysłowa w skutkach decyzja Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska przyniesie za sobą katastrofalne w skutkach następstwa dla powiatu bieruńsko-łędzińskiego. Uderzą one przede wszystkim w pracowników PGG zatrudnionych

w kopalni Piast-Ziemowit, ich rodziny, ale zasięg działania obejmie również bezpośrednio czy pośrednio każdego mieszkańca powiatu. W tak krótkim czasie oraz w obecnej sytuacji epidemiologicznej nikt nie jest w stanie dać etat dla tylu osób i stworzyć tylu firm żeby miasta nie

odczuły utraty wpływów. Patrząc przez pryzmat miast to idąc tą drogą, niektóre przestaną istnieć - bliższa mi sytuacja Łędzin jest tu doskonałym przykładem - to kopalnia dała temu miastu życie. Z każdym pogorszeniem sytuacji w górnictwie pogarsza się sytuacja kopalni, a ta z kolei

wpływała i wpływa na sytuację w mieście. To kopalnia brała na siebie większość inwestycji w latach 90-ych i wcześniejszych. Jako 36-letni mieszkaniec Łędzin doskonale pamiętam czasy świetności miasta wynikające bezpośrednio z dobrej sytuacji kopalni.

Dziś śmiało można powiedzieć, że gdyby nie kopalnia to nie byłoby tak rozwiniętych Łędzin, Imielina, Chelmu Śląskiego czy Bierunia.

W tej całej sytuacji niezrozumiała jest dla mnie postawa niektórych mieszkańców Imielina, podsycanych przez różnej maści organizacje ekologiczne.

Większość mieszkańców Imielina rozwinęła się dzięki temu, że te pieniądze, które ich dziadkowie i rodzice zarobili na kopalni, zostały zainwestowane w nich dając im lepszy start. To dzięki dalszemu funkcjonowaniu kopalni taki „lepszy start” będą miały kolejne pokolenia. Osobiście bardzo uderza we mnie straszenie mieszkańców kartą skutków eksploatacji. Jeśli chodzi o szkody górnicze to kopalnia zawsze reagowała i usuwała skutki swojej działalności. Podnoszona kwestia szkód dla zbiornika wody pitnej jest ciekawym zagadnieniem. Ma wystąpić w Imielinie,

a nie wystąpiła w Chelmie Śląskim, gdzie kopalnia prowadzi eksploatację od zbiornika (ściany tzw. setki).

Zablokowanie złoża Imielin - Północ przyniesie trwałe i nieodwracalne skutki dla powiatu bieruńsko-łędzińskiego.

Spowoduje, że tworzone latami firmy będą kończyć swoją działalność, na skutek zmian demograficznych. Pozostałe przeniosą się w inne lokalizacje bardziej przyjazne im fiskalnie. Nawet firmy nie związane z górnictwem zaczną się przenosić - miasta bez wpływów z kopalni z automatu podniosą podatki. Kiedy opłaty za media będą wysokie, do szkoły, przedszkola, żłobka nie będzie dopłat, a światło na ulicach będzie świecić tylko w określonych porach, młodych już tu nie będzie, a tym starszym na emeryturach w większości górniczych może braknąć na opłaty.

Do takiej sytuacji nie możemy dopuścić - polityka klimatyczna akcelerauje zamykanie kopalni nie dając nic w zamian. Mając jakiś wpływ mamy ostatnią szansę na działanie, żeby zatrzymać to szaleństwo ekologiczne.

Jeśli nie chcemy żeby nasze miasta wyglądały jak przystanek PKP przy osiedlu Ziemowit musimy wyznaczyć sobie realne cele i je osiągnąć.

Ratunek dla jednych, dla innych miła niespodzianka

► W wyniku zamknięcia cmentarzy w czasie Święta Zmarłych producenci kwiatów otrzymali wsparcie finansowe i rekompensatę za niemożność ich sprzedaży. Większość kwiatów trafiłaby do kompostowni i na wysypiska śmieci.



Z potrzeby chwili zrodził się pomysł inny niż wszystkie. Kierownik powiatowego biura ARiMR w Bieruniu Wojciech Wądrzyk przekazał informację, o możliwości rozdysponowania chryzantem. I tak z otrzymanej informacji zrodziła się akcja jakiej jeszcze nie było w powiecie bieruńsko-lędzińskim. Nawet tyski ogrodnik nie krył wrażenia, że w sobotni poranek o godz. 8 rano pod jego szklarniami pojawili się osobiście: starosta Bernard Bednorz, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Marek Spyra i rad-

ny Marcin Majer, którzy zadbali o Lędzińny. Przewodnicząca rady powiatu Anna Kubica wraz z wiceprzewodniczącą Heleną Magiera-Molendowską i radnym Henrykiem Komenderą zatroszczyli się o Imielin i Chelm Śląski. W sumie szóstka radnych rozdysponowała kilka tysięcy kwiatów. I tak ku zaskoczeniu mieszkańców powiatu kościoły bieruńsko-lędzińskiego dekanatu wypełniły się chryzantemami. Księża również nie ukrywali zadowolenia, twierdząc, że tyle kwiatów przed ołtarzami jeszcze nie było.

REKLAMA

SALON ŁAZIENEK

PROJEKT ŁAZIENKI
GRATIS*

Jeden z największych salonów na Śląsku

575 233 335

www.erfarb.pl
lazienki@erfarb.pl

godziny otwarcia
pn.-pt. 9:00 - 17:00
sob. 9:00 - 13:00

ul. MOSTOWA 2

Milion

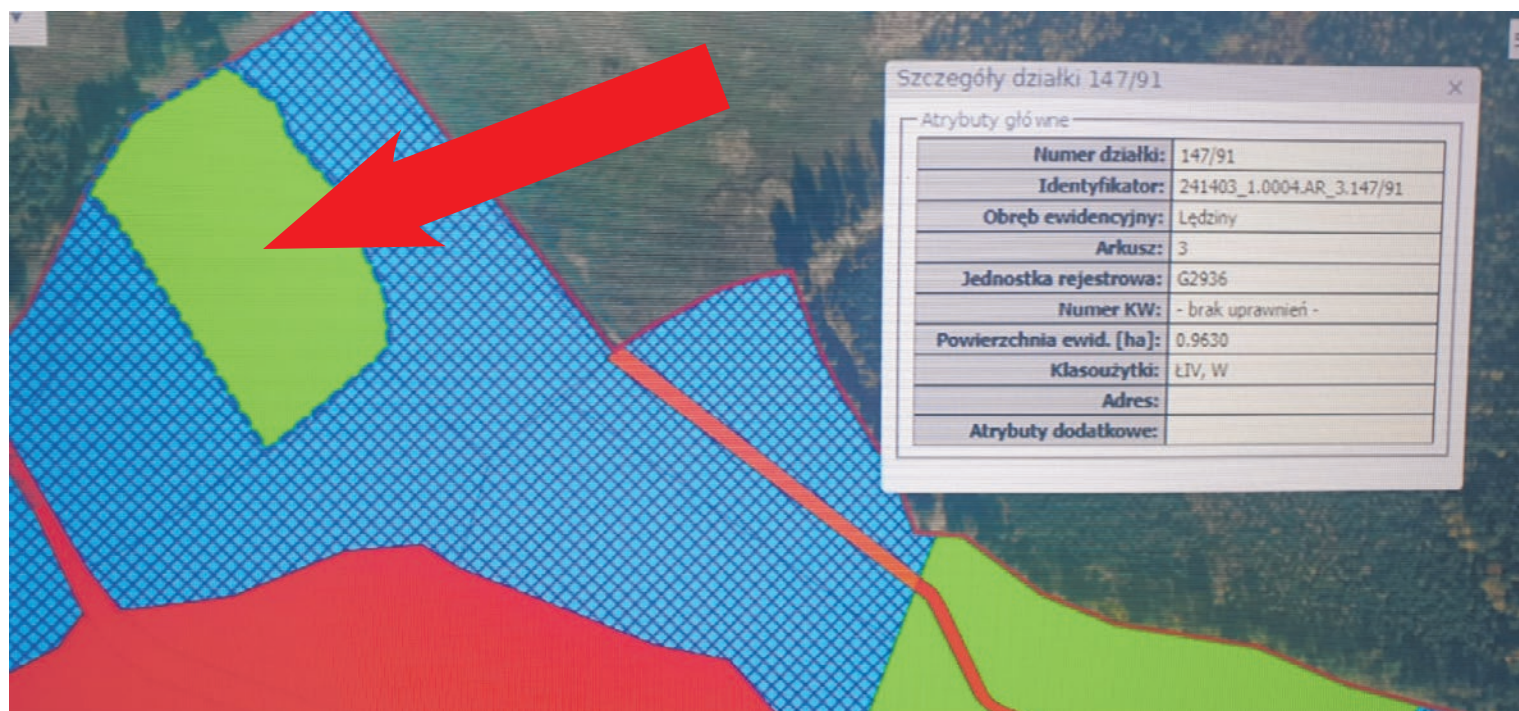
wyrzucony w torfowisko

W Lędzinach nie ma pieniędzy na papier toaletowy w przedszkolach. Mimo tego burmistrz miasta lekką ręką, przepłacając dziesięć razy, za 1,3 mln zł kupuje od prywatnego właściciela działkę, na której nie można zrobić nic. Tą sprawą powinna zająć się nie tylko gazeta.

Z elektryzującym wnioskiem na jednej z listopadowych sesji rady miasta wystąpił Tomasz Kostyra, radny z drużyny burmistrz Krystyna Wróbel. W sytuacji, kiedy w mieście brakuje pieniędzy dosłownie na wszystko, zaproponował, aby 1,1 mln zł zabrać z remontu SP nr 1 i przekazać na wykup działki przy ul. Murckowskiej. Czy chodzi o atrakcyjne tereny inwestycyjne? A może brakujący element dla strategicznej drogi? Nic z tych rzeczy. Parcela na Murckowskiej leży koło lasu, na torfowisku. Nie można tam zbudować niczego, a mimo tego biedne miasto wyrzuciło w torfowisko ponad milion złotych.

Poszliśmy tym tropem.

Okazuje się, że pierwotnym właścicielem działki byli ludzie spoza Lędzin. Zapłacili za ten kawałek łąki około 100 tys. zł. Kilka lat temu wystąpili do magistratu o warunki zabudowy dla tego terenu. Nieoficjalnie się mówiło, że chcieli tam postawić dziesięć domów deweloperskich. Warto podkreślić, że warunki zabudowy nie są dokumentem umożliwiającym budowę. Do tego droga jest daleka. Po zatwierdzeniu szeregu formalności, pozwolenie na budowę wydaje starostwo powiatowe. Zgoda na inwestycję przy ul. Murckow-



skiej i tak byłaby dyskusyjna, ponieważ są tam grunty torfowiskowe, podlegające ochronie.

Generalnie, nie był to problem miasta, ale właściciela działki.

Tymczasem burmistrz Krystyna Wróbel doprowadziła do uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego tego miejsca, który zakazywał zabudowy mieszkaniowej. Zgodzili się na to radni, ponieważ przekonano ich, że w przeciwnym razie miasto zapłaci gigantyczne odszkodowanie właścicielowi działki. Nie miało to nic wspólnego z prawdą. W poprzedniej sytuacji prawnej, z punktu widzenia miasta nie działo się nic złego. Właściciel nie miał żadnych podstaw do roszczeń. Wszystko zależałoby od powiatu. Gdyby starostwo udzieliło zgody na budowę, powstałyby domy, a jak nie to nie. Nie wiadomo po co wtrąciło się miasto uchwalając plan zakazujący budowy mieszkaniowej.

Obniżyło to drastycznie wartość gruntu i otworzyło właścicielowi ścieżkę prawną po odszkodowaniu.

I tak się stało. Sprawa trafiła do sądu. Miasto przegrało i zostało zobowiązane do zapłacenia 1,23 mln zł odszkodowania. Z tego, co się dowiedzieliśmy, akt notarialny został podpisany 10 września. Kasa została więc przelana na konto właściciela działki. To się nazywa interes życia. Kupić nieużytek za 100 tys. zł i z dziesięciokrotnym prze-

biciem sprzedać go miastu. Jest to jedna z największych zagadek tego roku. Po co Lędziny wpakowały się w taki interes, który trudno pogodzić z przestrzeganiem prawa o finansach publicznych.

Są też tacy, którzy wyznają spiskową teorię i wskazują, że w pobliżu mieszka burmistrz Krystyna Wróbel.

Co to ma do rzeczy? Niby nic, ale w pobliżu Murckowskiej będzie panować cisza i spokój.

Jerzy Filar

Oświadczenie Klubu Radnych „Wspólnie dla Lędzin”

Mamy ratować burmistrz przed dyscypliną finansową czy miasto przed upadkiem?

Budżet na rok 2020 został uchwalony przez Radę Miasta 30 stycznia bieżącego roku i do tej pory był wielokrotnie zmieniany. To przez starania radnych opozycyjnych z klubu „Wspólnie dla Lędzin”, udało się obniżyć wydatki o ponad 1,5 mln zł. Burmistrz Krystyna Wróbel przedstawiała nam ten projekt jako bardzo dobry i zarzuciła, że obcinamy wydatki, a to dzięki naszym działaniom przy jego uchwaleniu, dzisiejszy dług nie jest większy o kolejne 1,5 mln zł. Pani Burmistrzu! Pani obowiązkiem było pilnowanie wykonania budżetu i ścisła kontrola nad wydatkami, aby jego wykonanie było zgodne z uchwalonym projektem. Rozumiemy - trudna sytuacja, pandemia, która jest ostatnio bardzo modnym słowem do tłumaczenia popełnianych błędów - ale radni wskazywali na to już od dawna, by zacząć oszczędzać. Widząc co się dzieje, mogła Pani wstrzymać planowane wydatki i poinformować o tym radę jako organ stanowiący, czego Pani nie zrobiła. A wręcz przeciwnie. Co Pani robi? Zatrudnia Pani pracowników od razu na stanowisko głównego specjalisty. Dla przykładu, w 2019 r. zaakceptowała Pani siedem takich transferów w urzędzie, a w bieżącym już 18 nie zwiększając środków w budżecie. Wiedząc, że nie będzie kasowego wykonania, prowadzone były postępowania o zamówienia publiczne i podpisywano umowy. Przegrana sprawa w sądzie - w dzieliście razem z mecenasem Berendowiczem, że od tego wyroku już nie będzie można się odwołać. Efekt - wykup działki za 1,3 mln zł z odsetkami. Kolejna sprawa - łącznik ul. Lędzińskiej z ul. Pokoju. Mając kontrolę nad finansami miasta, uparczywie próbuje Pani przepchnąć ten projekt ujmując go w strategii rozwoju miasta, w opracowywanym studium, planie zagospo-



spodarowania czy wysyłając mieszkańcom ankietę w tej sprawie. Co by było gdyby rada wyraziła na to zgodę? Kolejne miliony ciągnące miasto na dno. Radni niejednokrotnie zgłaszały uwagi, które nie zostawały uwzględnione. Wynika z tego, że ktoś zapomniał o przepisach i podziale kompetencji pomiędzy organem uchwałodawczym a organem wykonawczym. Stoimy teraz przed wyborem czy zwiększyć zadłużenie miasta o kolejne 4,5 mln zł? Tylko jak tu podjąć decyzję skoro nie potrafi Pani lub nie chce przedstawić, jaki wpływ podjęte obligacje będą miały na przyszłoroczny budżet. Pani zapomniła o podstawowej zasadzie; to nie jest Pani majątek. To majątek nas wszystkich, a Pani została wybrana przez mieszkańców by nim uczciwie, rzetelnie i gospodarnie zarządzać. O to chodzi w tej decyzji: ratujemy Panią przed dyscypliną finansową, czy miasto przed upadkiem. Dla nas sprawa jest prosta. Zgodnie z przysięgą „Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców”.

Radny Łukasz Kuczek
Przewodniczący klubu „Wspólnie dla Lędzin”

Będzie bezpieczniej!

Jedno z najbardziej kolizyjnych i wypadkowych skrzyżowań w powiecie w końcu zniknie z niechlubnych statystyk policyjnych. Tylko w minionym roku doszło tu do 22 kolizji. Mimo wielu starań i zapowiedzi problem narastał, a gmina Lędziny nie miała pomysłu na jego rozwiązanie. Wreszcie sprawą zajął się powiat.

Rozmowa z **MARKIEM SPYRĄ**,
wiceprzewodniczącym Rady Powiatu



Marek Spyra po lewej.

- Od jak dawna trwa batalia o poprawę bezpieczeństwa w tej części miasta?

- Pierwsze interpelacje w sprawie skrzyżowania ulicy Pokoju i Paderewskiego złożyłem kilka lat temu. W ostatniej odpowiedzi, którą otrzymałem z komendy powiatowej wyczytać można, że z roku na roku rośnie liczba wypadków w Lędzinach, a w ubiegłym roku było ich 142. Około 20-30% kolizji dotyczyła tylko tego skrzyżowania! W tej kadencji, szczególnie po ostatnich zmianach, gdy członkiem Zarządu Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego został Jurek Mantaj, mieszkający podobnie jak ja w pobliżu tego skrzyżowania, nasze działania zostały zintensyfikowane.

- Dlaczego skrzyżowanie?

- Przygotowaliśmy trzy koncepcje. Pierwsza dotyczyła całkowitej przebudowy tego skrzyżowania, a więc odsunięcie wlotu ulicy Paderewskiego od wiaduktu, wykonanie niezależnego wyjazdu i wjazdu. Ale Paderewskiego to droga gminna, w tym przypadku Lędziny musiałyby uczestniczyć finansowo. Tak więc ta opcja odpadła. Drugi pomysł rondo, ale to też kosztowna inwestycja.

- Czyli została sygnalizacja, ale chyba dobra, nowoczesna?

- Jest nowoczesna. Stoją już sygnalizatory, ale również elementy widoczne z dalszej odległości nad drogą. Dużo ważniejsze jest serce sygnalizacji. Ma funkcjonować, tak, że na stałe dla ruchu na ulicy Pokoju będzie światło zielone. Dopiero, gdy ktoś będzie chciał wyjechać z ulicy Paderewskiego, detektor ruchu wstrzyma ruch na ulicy Poko-

ARKADIUSZ GRYGIEREK,

dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Bieruniu

Stan dróg powiatowych ulega regularnej poprawie, a to powoduje, że kierowcy jeżdżą coraz szybciej. Niestety inwestycja była zbyt mała, by starać się o większe zewnętrzne dofinansowanie, a jedyny potencjalny partner, czyli miasto Lędziny, nie wystąpiły z żadną, własną propozycją. Do pełni szczęścia brakuje nam jeszcze włączenia sygnalizacji do sieci elektrycznej. W tej materii napotkaliśmy na niezależne od nas opóźnienia, ale czynimy, jako Powiatowy Zarząd Dróg wszystko, by udało się sygnalizację świetlną uruchomić jeszcze w tym roku. Idea sygnalizacji jest taka, że główna droga ul. Pokoju będzie na fali zielonej, natomiast sygnalizacja zostanie zmieniona jedynie w momencie pojawienia się samochodu od ul. Paderewskiego. Mam nadzieję, że zmiana organizacji ruchu rozwiąże nam dotychczasowy problem z kolizjami drogowymi.

ju włączając światło czerwone. Kierowca będzie mógł spokojnie wyjechać, po czym sterownik ponownie na Paderewskiego włączy czerwone, a na Pokoju zielone światło.

- Jaki koszt?

- Łącznie z projektem i kosztem podłączenia prądu to ok 130 tysięcy złotych.

- Czy powiat otrzymał jakąś dotację albo czy Lędziny coś dołożyły do tych świateł? W końcu to skrzyżowanie drogi gminnej z powiatową, a nie dwóch powiatowych.

- Dotacji nie dostaliśmy. Inwestycję powiat wykonał w 100% ze środków własnych. Szkoda, bo problemem jest nie tyle powiatowa ulica Pokoju, co włączenie gminnej ulicy Paderewskiego, które jest zbyt blisko wiaduktu i tuż za zakrętem, co skutkuje słabą widocznością, dla osób włączających się do ruchu. Jako radni mieszkający w rejonie tego skrzyżowania wiemy, że liczba wypadków w tym miejscu była zatrważająca, dlatego rada powiatu uznała, że problem trzeba w końcu rozwiązać. Główny celem było to, by już nikt nie musiał ze strachem wyjeżdżać z osiedla, przedszkola czy szkoły. Ta droga to jeden z dwóch głównych dojazdów do tych

miejsz, a bezpieczeństwo szczególnie najmłodszych należy traktować priorytetowo. Dlatego celem było jak najszybsze wykonanie sygnalizacji, a nie czekanie, aż ktoś nam dołoży. Zresztą jaka jest sytuacja finansowa w gminie wszy-



REKLAMA



POŻYCZKA ŚWIĄTECZNA

ZADZWOŃ: 791-107-414

Z DOJAZDEM
DO DOMU KLIENTA

Reprezentatywny przykład:
 Kwota kredytu: 500 zł, prowizja 77,47 zł
 Oprocentowanie nominalne 6%: 2,50 zł (przy pożyczce zawieranej na 31 dni)

Całkowity koszt kredytu: 79,97 zł
 Kwota całkowita do spłaty: 579,97 zł
 RRSO: 508,09%
 Czas trwania umowy: 31 dni

Ideologia zaczyna wygrywać z rozsądkiem. „

To najgorszy scenariusz dla Unii Europejskiej.”

Rozmowa z **IZABELĄ KLOC**, posłem do Parlamentu Europejskiego



IZABELA KLOC

- Jest członkiem drugiej co do wielkości komisji - Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. Z perspektywy Polski i Śląska jest to komisja o kluczowym znaczeniu, ponieważ odpowiada, m.in. za transformację energetyczną Unii Europejskiej.
- Uczestniczy w pracach Komisji Rozwoju Regionalnego.
- Pełni funkcję wiceprzewodniczącej intergrupy powołanej w PE, aby wspierać i bronić chrześcijan na Bliskim Wschodzie.
- Bierze udział w pracy delegacji do spraw stosunków z państwami Azji Południowo-Wschodniej.
- Jest delegatem na parlamentarny szczyt Unia Europejska - Afryka.

- Grudzień to najlepszy miesiąc na wszelkiego rodzaju analizy i podsumowania, ale bieżący rok chyba wymyka się wszelkim skalom porównawczym?

- Bieżący rok pod wieloma względami jest niezwykle, dramatyczny i przełomowy. Pamiętam lutowe, gorące dyskusje w Brukseli na temat wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Kto mógł wtedy przypuszczać, że za kilka tygodni świat, który znamy wywróci się do góry nogami, a brexit stanie się niewiele znaczącym epizodem. Ten czas na pewno nauczył nas pokory. Musieliśmy zweryfikować dotychczasowe wyobrażenia o indywidualnym bezpieczeństwie i międzynarodowej solidarności.

- Czy jako europejska wspólnota nabrałiśmy też rozsądku?

- Miałam taką nadzieję w pierwszych miesiącach pandemii. Pojawiały się głosy, że musimy wyjść z kryzysu silniejsi i mądrzejsi. Padło wiele deklaracji o konieczności gospodarczego wzmocnienia unijnej wspólnoty i poprawy politycznych relacji między państwami członkowskimi. Z czasem jednak górę wzięła pokusa, aby wykorzystać koronawirusa do przyspieszenia radykalnych zmian w Unii Europejskiej.

- Radykalnych, to znaczy lepszych czy gorszych?

- Radykalizm nie kojarzy mi się pozytywnie, bo oznacza ucieczkę od rozsądku i fascynację skrajnymi ideologiami. Koronawirus dodatkowo posłużył jako katalizator zmian, bo nie-

powność jutra sprzyja wszelkiej maści wizjonerom, licytującym się na demagogiczne hasła. Niestety, Unia Europejska skręca mocno na lewo.

- Premier Węgier Viktor Orbán powiedział wręcz, że jeśli Unia Europejska nie zejdzie z tego kursu to stanie się drugim Związkiem Radzieckim.

- To mocne i kontrowersyjne porównanie, ale czy pozbawione podstaw? Jest sporo sygnałów, że taka transformacja już trwa. Gospodarka krajów komunistycznych rozwijała się według systemu nakazowo-rozdzielczego. Unia Europejska działa podobnie stymulując rozwój wybranych branż, a inne skazując na degradację. W bloku wschodnim debatę publiczną regulowała cenzura. Jej odpowiednikiem w Unii Europejskiej stała się

poprawność polityczna, która skutecznie sparaliżowała dyskusję na tematy niewygodne dla lewicowej, unijnej większości. Teraz doszedł trzeci argument na słuszność tezy premiera Orbana. Powiązanie wypłaty funduszy z praworządnością jest - jak dotąd - najpoważniejszym atakiem na polityczną niezależność państw członkowskich. Dziś chce się odebrać pieniądze Polsce i Węgrom za rzekome nieprzestrzeganie praworządności. Jutro mogą podpaść inne państwa pod pretekstem np. łamania praw człowieka, ograniczenia wolności gospodarczej, niszczenia rynku mediów i tysiąca innych powodów, na jakie wpadną „rewizorzy” z Brukseli. W tej procedurze karany krajom nie trzeba będzie udowodnić winy, lecz wystarczy polityczna wola unijnej większości. Czy to ma jeszcze coś wspólnego z demokracją?

- W jednym z wywiadów powiedziała Pani, że jest to krok w kierunku budowy superpaństwa ze stolicą w Brukseli.

- Bo w tym kierunku to zmierza, choć wizja ojców-założycieli Unii Europejskiej, była zupełnie inna. U fundamentów unijnej wspólnoty leżała bliska Polakom idea „Europy ojczyzn” oznaczająca pełną podmiotowość dla państw narodowych. W parze z nią szły wartości ujęte w „piątce” Roberta Schumana: chrześcijaństwo, wolność, solidarność, różnorodność i patriotyzm.

- W czasach założycielskich to była dominująca, ale nie jedyna wizja wspólnoty europejskiej.

- To prawda. Na drugim biegunie funkcjonowała idea włoskiego komunisty Altiero Spinelli, który był zwolennikiem głębokiej federalizacji Unii Europejskiej. Jak każdy marksista opowiadał się także za społeczną rewolucję i zburzeniem tradycyjnego systemu wartości. W ostatnich latach ten nurt wrócił do łask i stał się atrakcyjny dla współczesnej lewicy, której głos jest dominujący w instytucjach unijnych.

- Zasiada Pani w komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii, która zajmuje się, m.in. Zielonym Ładem i transformacją energetyczną. W polityce klimatycznej też widać europejski skręt w lewo?

- Zwłaszcza tam, a wśród unijnych instytucji najbardziej zradycyzowany i populistyczny jest Parlament Europejski. Z wieloma europoslami nie da się nawiązać racjonalnej dyskusji, opartej o rzeczowe argumenty. Oni mówią językiem

nastoletnich, ekologicznych aktywistów i niestety ta narracja zaczyna zwyciężać. Większość polityków, nawet jeśli myśli inaczej, obawia się łatki „klimatycznych sceptyków”, a w unijnej nowomowie jest to stygmatyzujące określenie. W Parlamencie Europejskim trwa licytacja na coraz bardziej radykalne pomysły. Wciąż obowiązuje redukcja dwutlenku węgla o 40 proc. do 2030 roku, ale Komisja Europejska chce ten poziom podnieść do co najmniej 55 proc., zaś radykalnie żądają nawet 70 proc. i zapewne wkrótce te absurdalne pomysły zaczną być poważnie brane pod uwagę.

- Klimat wymaga ochrony.

- Nikt rozsądny temu nie zaprzecza, ale chronić klimat nie możemy doprowadzić do upadku unijnej, a zwłaszcza polskiej gospodarki, która jest najbardziej uzależniona od paliw kopalnych. Bruksela narzuca coraz więcej restrykcji i ograniczeń, co może spowodować ucieczkę europejskiego przemysłu energochłonnego do krajów, gdzie nie obowiązuje klimatyczna ortodoksja. Niektóre kraje już na własnej skórze odczuwają na czym polega „zielony” fanatyzm. Kilka miesięcy temu Francja zamknęła sprawną jeszcze elektrownię atomową Fessenheim. Należało się na to kilka dni bezwietrznej pogody i doszło do przerw w dostawie prądu. W efekcie, w trybie awaryjnym uruchomiono węglowe bloki energetyczne. Francuska minister transformacji ekologicznej przestrzegła nawet przed zimowymi wyłączeniami prądu. Ale to nie są tematy, które przebijają się w mediach. W Unii Europejskiej jedynym, poprawnym politycznie źródłem prądu są Odnawialne Źródła Energii. Tracą one swój ideologiczny urok kiedy dyskusja schodzi na poziom techniczny. OZE nie mogą pracować przez cały czas. Są uzależnione od pogody i nie da się magazynować energii pozyskanej w ten sposób. Szkoda, że o zawodności Zielonego Ładu dowiadujemy się mimochodem, na przykład kiedy druga potęga Unii Europejskiej zaczyna się bać lekkiej zimy.

- Dlaczego Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy nazywają siebie głosem rozsądku w Europie?

- Bo stoimy na straży normalności w Unii Europejskiej, choć w ostatnich czasach jest to wyjątkowo trudne zadanie.

Rozmawiał: Jan Ostojka



**EUROPEJSCY
KONSERWATYŚCI
I REFORMATORY**

Otwórzmy serca dla zwierząt

Gabriela Morawska-Stanecka, senatorka z naszego okręgu wyborczego i wicemarszałkini Senatu RP, apeluje o pomoc dla wolno żyjących kotów.

W okresie zimowym zwierzęta potrzebują naszej pomocy, zwłaszcza wolno żyjące koty. Pamiętajmy o tym, że nie są to koty bezdomne, lecz takie, które od urodzenia żyły na wolności i nigdy nie posiadały opiekuna - człowieka. Status takich kotów jest określony w przepisach prawa i zgodnie z nim nie wolno ich wylapywać, przesiadłać, ani znęcać się nad nimi. Filozofia takiej ochrony prawnej jest prosta: koty wolno żyjące są pożytecznym elementem miejskiego ekosystemu, między innymi przez fakt, iż polują na gryzonie, które często są plagą naszych miast.

Mimo wszystko takie koty potrzebują naszej pomocy, aby przetrwać zimę. Nie jest dobrym rozwiązaniem wylapywanie ich i próby umieszczenia w schronisku dla zwierząt - głównie dlatego, że i schroniska zimą bywają przepełnione, ale również z tej przyczyny, że pozbawiamy wówczas nasze piwnice i ulice ochrony przed szczurami i myszami.

To co powinniśmy zrobić, to zainteresować się czy koty mają schronienie.

Mrozy i śnieg mogą spowodować śmierć zwierząt, stąd istotne jest, aby miały się gdzie przed nimi schować. Wiele stowarzyszeń, fundacji buduje domki dla kotów wolno żyjących. Jednak fundacji jest



niewiele, a zwierzęta potrzebują pomocy tu i teraz. Domek można wykonać samemu z drewna i grubego styropianu. Jako wewnętrzne posłanie można wykorzystać stary polar lub wełniane tkaniny. Domki ustawia się w pobliżu miejsc dokarmiania kotów. One szybko przekazują sobie informacje zarówno o schronieniu, jak i dokarmianiu. Pamiętam sytuację, gdy kilka lat temu studenci z Uniwersytetu Śląskiego postawili miseczki z jedzeniem w garażu podziemnym. Początkowo przychodził tam jeden kot, a po kilku dniach była już cała gromadka, która w garażu znalazła schronienie. Oczywiście w wielu miejscach jest możliwe uchylene okienka w piwnicy lub budynku gospodarczym czy komórce. Ale takie działania winny być uzgadnianie z administratorem, za-

rzędcą budynku. Dokarmianie zwierząt zimą jest również niezmiernie istotne z dwóch powodów: po pierwsze, gdy zwierzę jest głodne trudniej jest mu złapać gryzonie, po drugie, odżywione zwierzę lepiej znosi zimno.

Pamiętajmy jednak, że kiedy rozpoczniemy dokarmianie, musimy być odpowiedzialni - robić to regularnie.

Zwierzęta szybko przyzwyczajają się do pełnej miski, a brak pożywienia spowoduje cierpienie i może doprowadzić do śmierci, gdyż zwierzę będzie oczekiwało w miejscu, w którym wcześniej otrzymało karmę. Powinna to być sucha karma

dla kotów, ponieważ z uwagi na zamarzanie, w ujemnej temperaturze mokre pożywienie będzie bezużyteczne. Pozostawianie świeżej wody i pilnowanie, aby była ona wymieniana, również jest niezmiernie istotne.

Mówiąc o dokarmianiu nie możemy zapominać o ptakach. Dlatego mimo ograniczeń spowodowanych pandemią COVID-19, udało nam się pozyskać od lokalnych stolarni oraz marketów budowlanych resztki, ścinki drewna, które posłużyły do budowania kolorowych karmników. W moim biurze w Mysłowicach tworzą je pracownicy oraz asystenci społeczni. Karmniki będą rozdawane w okręgu wraz z dołączonymi do nich informacjami na temat prawidłowego dokarmiania ptaków.

Kolejną inicjatywą, o której nie mogę nie wspomnieć, jest druga już akcja szycia posłań dla zwierząt ze schronisk.

Po sukcesie zeszłorocznej inicjatywy, także w tym roku zbieramy materiały do szycia ciepłych posłań dla czworonożnych podopiecznych. Posłania, które przygotowujemy, są wypełniane ścinkami materiałów - pozostałych z akcji szycia maseczek i fartuchów, które wraz z wolontariuszami dostarczaliśmy potrzebującym w czasie lockdownu.

Jeśli mają Państwo chęć i możliwość przekazania nam materiałów do szycia posłań, proszę o kontakt telefoniczny lub mailowy z pracownikami moich biur w Mysłowicach i Tychach.

Pamiętajmy, że zwierzęta nie przetrwają zimy bez naszej pomocy. Miejmy dla nich otwarte serca.

GABRIELA MORAWSKA-STANECKA

Senatorka Rzeczypospolitej Polskiej
w okręgu wyborczym 75
(Tychy, Mysłowice, Łędziny, Bieruń, Bojszowy,
Chelm Śląski i Imielin).
Wicemarszałkini Senatu RP.
Kontakt:
Biuro Mysłowice tel. 722 244 027
Biuro Tychy tel. 601 207 027
e-mail:
biurosenator.morawskastanecka@gmail.com

REKLAMA

tel. 510461510
ul. Fredry 10/5, 43-143 Łędziny
www.creator.tort.pl

**CIASTA, TORTY, DESERY,
BABECZKI, CIASTECZKA**
Na każdą okazję!

SŁODKIE BOXY
DOSTAWA POD WSKAZANY ADRES

TU mieszkają, tam pracują

- ▶ **Bieruń** znalazł się wśród ośmiu miast Metropolii, gdzie więcej osób przyjeżdża do pracy, niż wyjeżdża.
- ▶ W **Lędzinach** katastrofa. Miasto nie ma pracy dla swoich mieszkańców, a zarobkowa emigracja jest jednym z większych problemów rozwojowych.
- ▶ **Imielin, Bojszowy i Chelmu Śląski** też są pod kreską.

Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia przygotowała opracowanie pokazujące szlaki wewnętrznego przemieszczania się pracowników. To niezwykła analiza, która wymagała przetworzenia i zinterpretowania ogromnej liczby cząstkowych informacji. Mapa powstała w oparciu o opracowania Głównego Urzędu Statystycznego, Ministerstwa Finansów i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

- Z zebranych danych wynika, że największy przepływ ludności związany z zatrudnieniem odbywa się na linii Katowice - Sosnowiec. Gminy, do których więcej osób przyjeżdża do pracy niż wyjeżdża, to: Katowice, Gliwice, Tychy, Tarnowskie Góry, Mikołów, Chorzów, Dąbrowa Górnicza i Bieruń - informuje GZM.

BIERUŃ
przyjazdy **3659**
wyjazdy **3423**

Obecność dwudziestotysięcznego Bierunia w tym zestawieniu może zaskakiwać. Jest najmniejszy w gronie miast, które są na plusie zarobkowej migracji. Mikołów jest dwa razy większy, Tarnowskie Góry - trzy, a pozostałe miejscowości to przynajmniej stutysięczniki. To ważny wskaźnik, ponieważ mali mają gorzej. Im mniejsza miejscowość tym większe ograniczenia ma lokalny rynek pracy. Bieruń broni się nie tylko

obecnością kilku dużych zakładów pracy. Dużo zależy od prorozwojowej polityki samorządu, która w tym przypadku przynosi rezultaty. Dla większości bierunian ich miasto jest nie tylko sypialnią, ale także miejscem do życia. Pracować przyjeżdżają tutaj mieszkańcy, m.in.: Tychów (751), Bojszów (569), Lędzin (386), Chelmu Śląskiego (319), Imielina (252). Najpopularniejsze kierunki zarobkowych wyjazdów to: Tychy (1459), Katowice (724), Lędziny (105), Bojszowy (86), Gliwice (55).

LĘDZINY
przyjazdy **872**
wyjazdy **2801**

W przypadku drugiego co do wielkości miasta naszego powiatu sytuacja wygląda znacznie gorzej, a wręcz katastrofalnie. W Lędzinach choć mieszka niewiele mniej ludzi, niż w Bieruniu, migracyjne proporcje są diametralnie inne. Niespełna dziewięciuset przyjezdnych znalazło pracę w Lędzinach. Natomiast prawie trzy tysiące lędzinian, nie znajdując oferty na lokalnym rynku, musi zarabiać poza rodzinnym miastem. Niektórzy bagatelizują takie statystyki uznając, że to nie ma znaczenia, ponieważ w śląskiej Aglomeracji wszędzie jest blisko. To nieprawda, bo nie chodzi o odległości ale o pieniądze. Jeśli ktoś pracuje poza swoim miastem, wcześniej czy póź-

niej pojawia się pokusa przeprowadzki do miejscowości gdzie jest etat. Na korzyść zmiany przemawiają nowe więzy towarzyskie, wygoda, atrakcyjniejsza oferta społeczna (szkoły, sklepy, placówki kultury itp.). Emigrujący mieszkańcy do katastrofa dla samorządu. Maleją wpływy do budżetu z tytułu podatków, topnieją rządowe subwencje oświatowe czy socjalne, zamiera lokalny rynek usług, a miasto przechodzi w stan wegetatywny. Taki los czeka Lędziny, jeśli władze nie wezmą poważnie tych ostrzeżeń. W Lędzinach pracują mieszkańcy, m.in.: Tychów (176), Mysłówice (136), Bierunia (105), Chelmu Śląskiego (72), Imielina (68). Strumień wyjazdów jest ponad trzy razy większy. Główne kierunki to: Tychy (1074), Katowice (399), Bieruń (386), Mysłówice (225), Imielin (76).



Zarobkowa emigracja jest coraz większym problemem społecznym dla Lędzin.

**MNIEJSI MAJĄ
MNIEJSZE POLE
MANEWRU**

W Imielinie, Bojszowach i Chelmie Śląskim migracyjne kierunki narzuca demografia. Mniejsze miejscowości, jeśli nie są zdominowane przez działalność rolniczą, siłą rzeczy nie oferują zbyt wielu możliwości zarobkowych. Tak też jest u nas.

Do pracy w Bojszowach przyjeżdża **650 osób**. Najpopularniejsze kierunki to: Tychy (135), Bieruń (86), Lędziny (29), Katowice (19), Mysłówice (14).

Wyjeżdża **1801** osób, najczęściej do: Tychów (630), Bierunia (569), Katowic (160), Lędzin (37), Gliwic (22). Z Chelmem Śląskim etatowo związało się **341** przyjezdnych, w tym

z Imielina (57), Mysłówic (47), Lędzin (40), Bierunia (28), Katowic (15). Z kolei pracę poza rodzinną gminą znalazło **1291** mieszkańców Chelma. Najbardziej popularne kierunki: Bieruń (319), Katowice (230), Tychy (173), Mysłówice (120), Lędziny (72).

Do Imielina przyjeżdża pracować **594** osób. Najwięcej z Mysłowic (92), Lędzin (76), Chelmu Śląskiego (56), Bierunia (36), Katowic (32). Ponad trzykrotnie więcej imielinian, a dokładnie **1761** znalazło zatrudnienie gdzieś indziej. Głównie w Katowicach (443), Mysłowicach (273), Bieruniu (252), Tychach (246), Lędzinach (68).

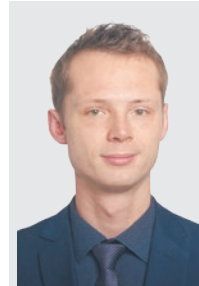
Dzikowa jak nowa

Ulica Dzikowa doczekała się przebudowy, która obejmowała budowę ciągu pieszo-rowerowego, poszerzenie jezdni, a także - docelowo - wymianę oświetlenia wzdłuż chodnika na lampy ledowe.

Od zakończenia tej powiatowej inwestycji minęło już trochę czasu, a mieszkańcy wciąż nie mogą się doczekać obiecanej wymiany oświetlenia. Jak się dowiedzieliśmy, ma to nastąpić wkrótce. Oświetlenie miasta to wprawdzie zadanie własne gminy, ale powiat zdecydował się na dotację w wysokości 57 tys. zł. Powstanie 12 słupów oświetleniowych na odcinku od drogi powiatowej (ul. Golańwickiej) do drogi gminnej (ul. Czeremchy).



1 mln zł
koszt inwestycji



MARCIN MAJER, radny powiatu bieruńsko-lędzińskiego:

Kiedy rozpoczęliśmy realizację tego zadania uznaliśmy, że należy podejść do niego kompleksowo. Tak, aby w przyszłości nie wracać do kwestii oświetlenia i nie niszczyć czegoś co zostało niedawno wybudowane, jak często się działo w poprzednich latach. Stąd wsparcie powiatu. Mieszkańcy od lat zgłaszali potrzebę tej inwestycji. Jest to droga, którą poruszają się nie tylko rowerzyści, ale głównie dzieci idące do szkoły. Na mój i Marka Spiry wniosek przygotowano również dokumentację projektową ciągu pieszorowerowego ul. Jagiellońskiej w Lędzinach prowadzącego przez las, na ten odcinek będzie trzeba jeszcze poczekać, ale uważamy go za równie ważny.

RAPORT Z WYSYPISKA: politycy się kłócą, samorządowcy są bezsilni, a mieszkańcy płacą.

W tym roku dotknęło nas tak wiele nieszczęść, że powszechne podwyżki za odbiór śmieci nie robią większego wrażenia. Ten problem jednak będzie wracał, bo polityka śmieciowa jest sferą, z którą polskie państwo sobie nie radzi. Mieszkańcy obarczają winą za wzrost cen lokalne władze, ale samorządy akurat w tym wypadku są najmniej winne.

Śmieci podrożały lub podrożeją w każdej z miejscowości powiatu bieruńsko-lędzińskiego. To nie jest wyjątek, ale ogólnopolska reguła. Dla władz polityka śmieciowa jest jak zadra w oku. Politycy obietnicami i marzeniami sięgają gwiazd, ale przewracają się na nieposprzątanym skórkach od banana.

Koalicja PO-PSL narobiła sporo złego, ale PiS wcale nie okazał się lepszy.

Przełomowa ustawa śmieciowa z 2013 roku, miała zdyscyplinować gminy do zachowania czystości i porządku, ale skutek był inny. Wart dziesiątki miliardów

złoty rynek odpadów oddano we władanie zagranicznym koncernom. Globalni giganci szybko podzielili się strefami wpływów i koordynując strategię przetargową narzucili własne warunki. Tematem na osobny artykuł są dziwne relacje inwestorskie odpadowych gigantów. Stojący za nimi kapitał często ma egzotyczne źródła, a szefowie podejrzane powiązania. Po zmianie władzy wydawało się, że PiS zapowiadając repolonizację strategicznych branż, ucywilizuje wolną amerykanke na śmieciowym rynku. Niestety, nie zmieniło się nic, a jest coraz gorzej. Generujemy coraz więcej odpadów, bo taka jest cena postępu cywilizacyjnego. Niestety, nie ma nikt pomysłu co robić z rosnącą górą śmieci, a Unia Europejska podnosi opłaty i kary.

Rękę po haracz wyciągają też władze województwa, co wiąże się z restrykcyjnymi przepisami Brukseli.

Drastycznie rośnie opłata środowiskowa, jaką gminy muszą odprowadzać na rachunek urzędu marszałkowskiego. Do końca 2017 roku stawka wynosiła 24,15 zł za tonę odpadów. W roku 2018 wzrosła do 140 zł, a w 2019 do 170 zł. W roku 2020 stawka wynosi już 270 zł za tonę.



Instalacja do termicznej utylizacji odpadów przynajmniej częściowo rozwiązałaby problem śmieci na Śląsku i w naszym powiecie. „Spalarnia” nie powstanie, ponieważ województwie i Metropolii nie jest razem po politycznej drodze.

W zaskakujący sposób rosną ceny odbioru i zagospodarowanie poszczególnych frakcji śmieci w Regionalnych Instalacjach Przetwarzania Odpadów Komunalnych. Papier w ciągu roku podrożał o 42%, szkło o 36%, plastik o 38%, natomiast odpady zmieszane o 23%. Jaki sens ma segregacja?

Ostatnio w gospodarczych portalach ukazał się wywiad z wiceministrem klimatu i środowiska Jackiem Ozdobą. Mówił, jak to rząd chce stawiać na instalacje termicznego przekształcania odpadów, zwane trochę niesłusznie spalarniami śmieci. Jest to jak najbardziej słuszne i zgodne ze światowymi trendami. Przy obecnych

technologiach spalanie śmieci nie obciąża środowiska, a produktem ubocznym jest ciepło i prąd.

Dlaczego w takim razie konsekwentnie blokowana jest budowa takiej instalacji w naszym regionie?

Kilka miesięcy temu pisaliśmy, że zakład termicznej utylizacji odpadów może powstać w Mysłowicach. Miała to być inwestycja firmowana przez Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię. W Polsce

działa już osiem takich fabryk ciepła ze śmieci. Nie ma na Śląsku, który jest regionem generującym najwięcej odpadów. Metropolia powołała nawet spółkę Czysta Energia, odpowiedzialną za wybudowanie spalarni. Optymiści prognozowali, że ten rok zostanie poświęcony na papierkową robotę, a inwestycja ruszy w 2021 r. Plan spalił na panewce. Dostyc nieoczekiwanie nadzór prawny wojewody śląskiego unieważnił uchwałę o powołaniu spółki celowej. Powodem były wątpliwości interpretacyjne. Zdaniem wojewody, w katalogu przedsięwzięć własnych GZM nie ma przygotowania takiej inwestycji. Metropolia odwołała się od tej decyzji do Sądu Administracyjnego, który utrzymał w mocy decyzję wojewody. Metropolia się nie poddaje i zapowiada apel do ministra klimatu i środowiska o zmianę prawa. To czasochłonna ścieżka i nie ma gwarancji, że przyniesie skutek. Co dało przyblokowanie planów GZM? Nieoficjalnie mówi się, że wojewoda ma swój pomysł zbudowania spalarni, ale z wykorzystaniem spółek skarbu państwa. Oznacza to, że zamieszanie wokół spalarni wkroczyło na poziom polityczny, a to nie wróży dobrze projektowi. Tracą na tym mieszkańcy, ponieważ wcześniej czy później listonosz przyniesie decyzję o kolejnej podwyżce śmieciowej taryfy.

Jerzy Filar

REKLAMA



Twoja polisa dobiega końca?

Skontaktuj się z nami, a my wybierzemy dla Ciebie najlepsze i najtańsze ubezpieczenie

Oferujemy ubezpieczenia
komunikacyjne • majątkowe
na życie • rolne • turystyczne

AMBRELA Biuro Ubezpieczeń
41-403 Chełm Śląski
ul. Śląska 33
tel.: 518-518-314
e-mail: biuro@ambrela.com.pl
www.ambrela.com.pl



CUS społeczny i estetyczny



► Rozstrzygnięto XXI edycję konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego. Wśród laureatów jest powiatowe Centrum Usług Społecznych w Łędzinach.

Na tegoroczną edycję konkursu wpłynęły 42 zgłoszenia z 30 gmin. Większość realizacji ma charakter usługowo-educacyjny i rekreacyjno-sportowy i jest związana z wypoczynkiem, integracją społeczną oraz aktywnością rodzinną. Wśród nominowanych do nagród znajdowały się zarówno obiekty kameralne, np. podwórka - sfinansowane

w ramach budżetu obywatelskiego, jak i inwestycje komunalne, np. centra przesiadkowe, trasy rowerowe lub parki miejskie. Były wśród nich zarówno obiekty i przestrzenie przebudowane, zmodernizowane, jak i zupełnie nowe inwestycje. W kategorii obiekt użyteczności publicznej wśród wyróżnionych placówek znalazł się powiatowy CUS.



Święto badmintonu

W halach sportowych w Imielinie i Bieruniu odbył się największy w tym roku turniej badmintonu dla dzieci i młodzieży w Polsce. Do powiatu bieruńsko-łędzkiego zawiązało prawie 300 zawodników z ponad 40 klubów w kraju. Turniej zorganizował MKS Imielin we współpracy z UKS Unia Bieruń.

W turniejowych zmaganiach doskonale spisali się reprezentanci klubów z terenu powiatu. W kategorii U17 dwa razy - w grze pojedynczej oraz podwójnej - na najwyższym stopniu podium stanęła Anna Czuchra (UKS Unia Bieruń). W kategorii U15, podobnego wyczynu dokonała Kinga Stokfisz (UKS Unia Bieruń), która również zwyciężyła w grze pojedynczej oraz podwójnej.

Drugie miejsce w grze mieszanej oraz podwójnej zajęła Emilia Jochacy (UKS Unia Bieruń). Z kolei na najniższym stopniu podium zameldowali się Sebastian Pinkowicz (UKS Unia Bieruń) w grze pojedynczej i podwójnej oraz Alicja Syrek (UKS Unia Bieruń) w grze pojedynczej. W najmłodszej kategorii wiekowej U13 na drugim miejscu upla-

sował się nasz eksportowy duet mieszanej: Julia Ziola (UKS Unia Bieruń) oraz Radosław Czapczyński (MKS Imielin).

Organizacja tak dużej imprezy nie byłaby możliwa bez znaczącego wsparcia powiatu bieruńsko-łędzkiego, burmistrzów Imielin i miasta Bierunia oraz doskonałej współpracy pomiędzy oboma klubami badmintonowymi.



REKLAMA

„MAŁA” ANIA ALEKSANDRZAK I ARTUR „KORNIK” SOWIŃSKI

WSPIERAJĄ NAS

RAFAŁ „TITO” KRYLA

OFICJALNA EDYCJA 1.12-30.12.2020

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ!

WSPIERAMY SCHRONISKA DLA ZWIERZĄT

ODWIEDŹ PUNKTY ZBIÓRKI W GRUDNIU

Golden NIKO & Jubiler NIKO Wołowik Piotr
ul. Długosza 36 (Łędziny).
Kontakt: Wolart15@wp.pl, tel. 793 912 122

Centrum Edukacji Żywnościowej i Sportu
ul. Kościuszki 55/2 (Katowice)
Kontakt: kontakt@cezis.pl, tel. 531 986 031

Silesian Cage Club MMA
ul. Sokolska 31 (Katowice)
Kontakt: klub@silesiancageclub.pl, tel. 782 778 787

AutoSpa Połączarz
ul. Gospodarcza 16 (Oświęcim)
Kontakt: autospapolaczarz@gmail.com, tel. 788 684 483

MMA & Performance Alan Langer
ul. Katowicka 30b (Świętochłowice)
Kontakt: langermma@gmail.com, tel. 664 909 956

Studio Stylizacji Rzęs Jesella Patrycja
Kontakt: 504 693 208

Growshop Sensishop.pl
ul. Borki 27a (Katowice)
Kontakt: sklep@sensishop.pl, tel. 786248028

Wyburzenia Budynków Dawid Pyplacz
Kontakt: pypek95_10@o2.pl, tel. 797 952 406

Vigor Point - centrum zdrowia
ul. Miedziana 10 (Katowice)
Kontakt: kontakt@vigor-point.pl, 733 366 771

Vigor Point - centrum zdrowia
ul. Żwakowska 20A (Tychy)
Kontakt: tychy@vigor-point.pl, 730 272 600

Vigor Point - centrum zdrowia
ul. Dworcowa 45 (Gliwice)
Kontakt: gliwice@vigor-point.pl, tel. 519 795 700

Czysty Pan - chemia i słodycze z Niemiec
ul. Fredry 6 „o” (Łędziny)
Kontakt: czystypan@gmail.com, tel. 577 801 054

PATRON MEDIALNY

NASZ POWIAT

PARTNERZY

MKS Łędziny mistrzem rundy jesiennej

► Dla drużyny z Łędzin to była wyjątkowa runda jesienna zakończona zwycięstwem nad LKS Bestwina.

Sazon 2020/2021 jest niezwykle pod wieloma względami. Rozgrywki odbywają się w nowej epidemicznej rzeczywistości i na odmiennych zasadach - z podziałem na grupy. Łędzinianie w 18 spotkaniach w podgrupie II zdobyli aż 44 punkty. Złożyły się na to: 14 zwycięstw, 2 remisy i 2 porażki.

W derbowej walce pokonali GTS Bojszowy.

Łędzinianie zachwycali grą na wyjazdach, gdzie odnieśli 7 zwycięstw, przy dwóch remisach, co dało bilans 23 punktów. U siebie MKS wywalczył 21 oczek (7 zwycięstw i 2 porażki, bramki 30-6). Łędzinianie byli zespołem najsilniejszym w całej grupie 5, zdobywając 78 bramek, a tracąc ich jedynie 20. Rekordowe były również rozmiary zwycięstw: dwukrotne wygrane po 9:1 z Piastem i Sokolem, 7:2

w Dankowicach, 6:1 w Pisarzowicach czy 6:2 w Bestwinie.

Nie byłoby takich wyczynów strzeleckich, gdyby nie dwaj najsilniejsi piłkarze grupy 5: Mateusz Śliwa, Grzegorz Kostrzewa, którzy zapisali na swoim koncie po 21 trafień.

Dla obu zawodników - jeśli chodzi o indywidualne statystyki strzeleckie - była to najlepsza runda w barwach MKS Łędziny.

Warto przypomnieć, że Grzegorz Kostrzewa w tej rundzie przekroczył barierę 100 goli, mając ich na swoim koncie już łącznie 103 (w 206 występach). Warto jednak podkreślić, że dorobek strzelecki innych zawodników prezentował się także okazale i rozłożył się równomiernie na całą drużynę. Pozostałe bramki zdobywali zarówno pomocnicy, jak i obrońcy:

7 - Ingram, Olszowski, Rzepa,
3 - Gnojczewski, Malicki, Statkiewicz, Zygm, 2 - Nowrocki,
1 - Józefus.

Trzeba przy tym pamiętać, że te wszystkie wyczyny pozostaną wyłącznie w statystykach, jeśli MKS wiosną nie potwierdzi swojej sportowej wartości w grupie mistrzowskiej. Tam rywalizować będzie już tylko 8 ekip, a wśród nich (oprócz MKS-u): GTS Bojszowy, LKS Bestwina, Pasjonat Dankowice, BTS Rekord II, LKS Łąka, Czarni Jaworze oraz LKS Studzienice. Zwycięzca weźmie wszystko!

Wiosna zapowiada się pasjonująco! I oby już z kibicami na trybunach!

Mimo pandemii młodzi piłkarze trenują i rozgrywają swoje mecze, w naszym powiecie. Ostatnie tygodnie to dwa profesjonalnie przygotowane cykle turniejów, w których udział wzięło łącznie prawie tysiąc zawodników.



Za nami Piast CUP organizowany przez K. S. PIAST Bieruń. Rywalizacja zaczęła się od drużyn z rocznika 2008. Następnie na murawę wybiegli młodzi piłkarze urodzeni w 2014 i 2012 r. Po nich zmierzili się zawodnicy z rocznika 2010, a na zakończenie z 2006 r. Piast Cup to dwa weekendy grania.

- Pełne emocje i świetnej zabawy mecze to świetna reklama, dzięki czemu mamy nadzieję że Piast Cup stanie się cyklicznym turniejem. Były nagrody indywidualne oraz drużynowe, ale przede wszystkim uśmiech na twarzach zawodników. Turniej odbył się zgodnie z obostrzeniami sanitarnymi ze współpracy z Borisem i Miastem Bieruń oraz spon-



sorami - relacjonuje Sławomir Magiera, z „Piasta” Bieruń Nowy. - W ostatnich tygodniach mieliśmy okazję uczestniczyć w dwóch turniejach organizowanych w Bieruniu, moja drużyna składająca się głównie z zawodników poniżej 8-mego roku życia, miała okazję zmierzyć się z zespołami naszego powiatu: Unia Bieruń Stary, Piast Bieruń Nowy, GOL Bieruń oraz z Katowic, Dąbrowy Górniczej czy Oświęcimia. Dla młodych piłkarzy często są to pierwsze turnieje

w życiu, dlatego liczy się przede wszystkim dobra zabawa i radość z przebywania na boisku z kolegami i koleżankami. Cieszę się z tego, jak w obecnym roku prezentowała się moja drużyna w rozgrywkach różnego szczebla, w szczególności biorąc pod uwagę fakt, że trenujemy razem dopiero od stycznia. Udało nam się stworzyć małą piłkarską społeczność.

- W styczniu zaczynałem mając drużynę składającą się z 6-7 chłopaków

natomiast obecnie mogę pochwalić się, że w obu moich grupach trenuje około 30 dzieci - zarówno dziewczyn jak i chłopców. Razem przeżywamy pierwsze zwycięstwa i pierwsze porażki. Wiem, że turnieje dla dzieci i młodzieży odbywały się cyklicznie również

w Łędzinach, jednak ze względu na przedłużający się remont dachu w Ośrodku Centrum nie mogliśmy zaprosić naszych stałych gości do siebie, mamy nadzieję, że uda się z początkiem nadchodzącego roku - dodaje Marcin Bratek „MKS Łędziny

Bawmy się futbolem - edycja IX

W turniejach udział wzięło ponad 50 zespołów w 7 kategoriach wiekowych z całego śląska i małopolski. Łącznie ponad 500 uczestników. Formuła turnieju prowadzona była bez klasyfikacji końcowej zgodnie z przekazem zawartym w nazwie zawodów. Celem była rywalizacja i radość z samej gry bez narzucanej presji na wynik, która w tym wieku jest nie po-

trzebna. W młodszych rocznikach grali równocześnie na trzech boiskach tak, aby maksymalnie zwiększyć czas gry każdej drużyny.

- Każdy uczestnik otrzymał certyfikat uczestnictwa oraz pamiątkowy medal. W tym roku wyjątkowo turnieje odbyły się bez udziału publiczności z powodu pandemii - relacjonuje Krzysztof Chlebowski „GOL” Bieruń



Żaki MKS Łędziny.



-40% na drugą pizzę
*tańszą pizzę

Pizza Max
gwarancja dobrego smaku

GODZINY OTWARCIA

PONIEDZIAŁEK - CZWARTEK
11:00-22:00

PIĄTEK - SOBOTA
11:00-23:00

NIEDZIELA
11:00-22:00

Minimalna kwota zamówienia: 21zł
Bezpłatny dowóz na terenie Bierunia i Łędzin
* darmowa dostawa przy zamówieniu powyżej 42zł

BIERUŃ
ul. Chemików 123A
tel. 534-119-118

ŁĘDZINY
ul. Łędzińska 67
tel. 733-221-331

WWW.PUBMAXPIZZA.COM

SKLEP ECO BIO

OFERUJEMY PRODUKTY EKOLOGICZNE,
TRADYCYJNE WĘDLINY, WYROBY KUCHNI POLSKIEJ.

ZAMÓW JUŻ DZIŚ

CHROŃ SIĘ PRZED COVID-19

wa-bi.pl

Mysłowice ul. PCK 104,
Tychy, ul. G. Roweckiego 69

**Oferujemy świąteczne krokiety,
pierogi, gołąbki i wiele innych.**

Kupuj bezpiecznie!
Zadzwoń 501 351 200



**ZAPRASZAMY
CODZIENNIE
NA PYSZNĄ GOŁONKĘ**

BIERUŃ, ul. Chemików 13, tel. 534 119 118
ŁĘDZINY, ul. Łędzińska 67, tel. 733 221 331
MYSŁOWICE, ul. PCK 104, tel. 501 351 200

OSIEDLE DOMÓW SZEREGOWYCH

Lokalizacja:

Bieruń Stary - w pobliżu rynku, kilka minut spacerem do głównych instytucji miejskich, placówek handlowych i szkół.

Z terminem odbioru na styczeń 2021 pozostał ostatni dom.



CENA: **422 694 zł!**

Przeprowadź się tuż po nowym roku do domu w rewelacyjnej lokalizacji.

Szczegóły kontakt telefoniczny:

Gosia: 798 946 851

Szymon: 505987770

Zapraszamy na naszą stronę internetową: www.osiedlemikolaja.pl

